

Wójtowicz: Cieszyn potrzebuje swojej Stodolni

Data publikacji: 9.04.2013 10:25

- Cieszyn potrzebuje swojej ulicy rozrywki wzorowanej na ostrawskiej ulicy Stodolni czy katowickiej ulicy Mariackiej. Taką funkcję mogłaby spełniać cieszyńska Wenecja, zwłaszcza, że planujemy jej rewitalizację - uważa cieszyński radny Adam Wójtowicz, szef radnych klubu Platformy Obywatelskiej.

□

Łukasz Grzesiczak: Stodolni w Cieszynie. To naprawdę możliwe?

Adam Wójtowicz: Uważam, że to dobry pomysł. Cieszyn powinien mieć takie miejsce, gdzie w byłyby zlokalizowane kluby, knajpy, kawiarnie. Młodzież i studenci potrzebują swojej przestrzeni do zabawy i imprezowania. Klub studencki w akademikach wszystkiego nie załatwi. Zresztą ciągle dążymy do integracji miasta z Uniwersytetem.

Taki pomysł wśród radnych PO pojawił się jakiś czas temu. To tylko koncepcja, która warta jest poddania pod dyskusję i konsultacji z mieszkańcami miasta, przedstawicielami studentów, przedsiębiorców i organizacji kultury.

Dlaczego cieszyńska Stodolni miałyby powstać akurat na Wenecji?

W moim przekonaniu cieszyńska Wenecja byłaby dobrym miejscem na lokalizację naszego Stodolni. Znajduje się blisko centrum, a jednak trochę na obrzeżach miasta. Zlokalizowanie tutaj klubów i knajp nie powinno wiązać się z takimi uciążliwościami jak na Rynku czy ulicy Głębokiej.

Proszę zobaczyć co dziś dzieje się w Cieszynie. Zamykane są lokale. Imprezy organizowane w ścisłym centrum spotykają się z protestami mieszkańców. Częściowo je rozumiem. Tym bardziej jestem zwolennikiem dyskusji o powstaniu miejsca, gdzie nie będzie obowiązywała cisza nocna, a lokale będą mogły funkcjonować do późnych godzin nocnych. Dziś z braku oferty w Cieszynie młodzi ludzie coraz częściej odwiedzają lokale w Czeskim Cieszynie.

Pana pomysł to nie jest utopia?

Doskonale pamiętam jak powstawał pomysł na ulicę Mariacką w Katowicach. Zrodził się w głowach młodych fantastów, radnych, którzy dostrzegali brak takiego miejsca w ich mieście. Zorganizowali wycieczkę dla mediów i przedstawicieli władz na Stodolni, by pokazać jak funkcjonuje to rozwiązanie w Ostrawie.

Rozumiem, że Cieszyn to nie są Katowice, pewnie ta inwestycja nie musi być na taką skalę, ale wielu mieszkańców miasta dostrzega brak oferty kulturalnej czy imprezowej. Takie miejsce jest miastu potrzebne, jeśli chcemy być atrakcyjnym centrum turystycznym i akademickim.

Co Pan proponuje?

Trzeba przygotować miejsce i koncepcję. Jesteśmy u progu rewitalizacji cieszyńskiej Wenecji. Potrzeba nam konsultacji i planu działania. To ważne, by inwestorzy mieli pewność, że dostaną koncesję na alkohol i miasto będzie chciało z nimi współpracować. Być może należałoby przygotować specjalną ofertę dla organizacji pozarządowych na realizację lokali na kulturę.

Potrzebujemy zmian. Nie tylko wola Rady jest potrzebna, aby stanowiąc o powstaniu takiego miejsca. To należy przede wszystkim do kompetencji burmistrza. Ale ważne jest by o tym rozmawiać i lobbować za takim rozwiązaniem, tym bardziej że nie obciąża ono budżetu miasta, a wręcz przeciwnie może zwiększyć dochody.

Niedługo wiosna, może czas zaprosić lokalnych dziennikarzy, działaczy kultury i samorządowców na Stodolnię?

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak